

Lat ubawie budować w myśniu ciele drogi: demokracji, wolności

Walczyć to była podstawa programu demokracji i typu racem. Polska i typ racem. Ciepłota kraj na manowce powrotu do zębnej polityki. prelekcja o demokracji.

49.



ŚWIĘTO POLEGŁYCH

Gdy myśl nasza sięga do przeżyć tej wojny, nieodłącznie towarzyszy jej wspomnienie o zmarłych. Nie można zamknąć okresu okupacyjnego, — sporządzić bilansu tych długich koszmarnych, nacechowanych bólem i rozpaczą, dni bez oddania hołdu bohaterom, tysiącom, setkom tysięcy bezimiennych bohaterów. Krwawy trud, pogarda śmierci i wieczny duch walki wiodły prawych synów ojczyzny ku jednemu celowi: wolności.

Wykorzystała to sanacja dla próby przywrócenia w Polsce rodzimego faszyzmu i nawrotu do zgubnej polityki przedwrzesniowej.

Dla obozu demokracji nie ulega wątpliwości, jaka droga była słuszną — jeden z realnych dowodów to dzisiejsze zachodnie granice Polski. Ale bankructwo sanacji i wodzów Armii Krajowej w rodzaju hr. Tora-Komorowskiego nie przesła, ani nie umożliwia wkroczenia, jaki do walki z okupantem, wypełniając swój obowiązek, wzięli żołnierze.

Armia Ludowa była zbrojnym ramieniem demokracji. Wojsko Polskie walczące u boku radzieckiego sojusznika stanowiło świadomą swych celów siłę zbrojną — trzon jego stanowili synowie chłopów i robotników. Aż i w piaskach Afryki, na skałach Monte Cassino, podobnie, jak pod Lenino występowała historia wieczną sławę poległym.

Obozy koncentracyjne i cele więzienne — krwawe upiory przeszłości urastają dziś do symboli. Oświęcim i Dachau, Mauthausen i Gusen budzą dwójakie uczucia: śmiertelnej nienawiści do wroga i podziwu dla męczenników.

Dawne piosenki partyzantów

dźwięczą dziś radośnie, budząc wspomnienie minionych dni nacechowanych walką. Dziesiątkom tysięcy poległych śpiącym snem wiecznym jedne szumiące drzewa śpiewają o Polsce, za którą oddali życie.

Nam wszystkim, którzyśmy przeżyli, pozostawili zmarli swój testament. Streszcza się on w nieustającej ofiarnej pra-

cy dla Polski, ugruntowania demokracji, utrzymania i rozszerzenia wszystkich zdobyczy, jakie przynosi wolność i postęp. „Święto Poległych“, które obchodzi dziś cały kraj — na Pomorzu Zachodnim ma szczególnie uroczysty charakter.

Polskość, która dzięki słusznej polityce obozu demokracji, w zwycięskim po-

chodzie na ziemi zachodnie buduje fundamenty lepszego jutra dla przyszłych pokoleń, siłę swoją i wielkość czerpie z ofiary krwi. Tragiczny to paradoks, ale gdyby nie było mogił żołnierzy polskich i radzieckich na zwycięskim szlaku od Lenino do Berlina, ziemi zachodnie stanowiłyby mił, nigdy nie zrealizowany. Tak samo, gdyby na zachodzie nie wpłacił żołnierz polski swej daniny obok anglosaskiego sojusznika nasze słuszne prawa do odzyskanej ziemi nie miałyby najcenniejszej legitymacji — pisanej krwią.

Miłością otoczmy pamięć tych, którzy zrealizowali czynem przewidującą, dalekowszroczną politykę nowej Polski.

E. G.

LITANIA

A kiedy ręka wam zadrży
Nie bądźcie na litosć pomni,
Ale wspomnijcie wtedy
Litantę Męki Polskiej.
Za zwyciężonych, zdeptanych,
Bezbronnych i uokonych
Za konających w męczarniach,
Za męki na przesłuchaniach,
Pod murem rozstrzeliwanych,
Za bitych i szpiclowanych,
Za smutek pod kolbami,
Pod germańskimi butami,
Za wysiedlenia, paoyfikację,
Za szwabską pychę i rację,
Za Goebelsa, Gestapo, Himmlera,
Za „Narod i za Führera“,
Za Oświęcim, Majdanek i Katyn,
Za konających pod ratem,
Za zgłiszczą i trupy Warszawy,
Za krwawy terror zbrodniarzy,
Za naszą młodocę zlamaną,
Za młodzież pomordowaną,
Za wyzysk w polskich fabrykach,
Za pot i głód robotnika,
Za krew płynącą potopem,
Za „Nową Europę“,
Za mękę partyzantów,
Tęsknotę emigrantów,
Za bicie i mordowanie,
Rozstrzeliwanie,
Wieszanie,
Za matki, wdowy, sieroty,
Obozy, ciężkie roboty,
Za szpiclowy, aresztowania,
Za ciężkie więzienne konania,
Za wszystkich służących wiernie,
Za Generalną Gubernię —
— Za wielki płacz, za morze łez,
Za Narodową rzeź,
Za naszą zemstę,
Za Germanię —
Odmówmy naszą Litanię,
A dłoń i serce nam nie zadrży
Za krew i łzy.
Za.....

listopad 1944 r.

L. Wysosański

Uroczystości „Święta poległych“ w Koszalinie

Komitet organizacyjny „Święta Poległych“ w Koszalinie podaje następujący program uroczystości:

1 listopada
godz. 16 — apel poległych przed gmachem Urzędu Pełnomocnika Rządu R. P. na okręg Pomorze Zach. Składanie wieńców na grobach poległych Polaków i żołnierzy Armii Czerwonej.

2 listopada
godz. 10 — msza żałobna w kościele parafialnym.
godz. 17 — akademie żałobna w sali Teatru Polskiego.

Część I.

- Przemówienia wygłoszą:
1. Pełnomocnik Rządu R. P. na okręg Pomorze Zachodnie.
 2. Przedstawiciel Wojska
 3. Przedstawiciel Partii polityczn.
 4. Przedstawiciel Org. Młodz.

Część II.

Deklamacje.
Marsze żałobne w wykonaniu orkiestry I-szej Warszawskiej Dywizji Kawalerii.

Wielkie poświęcenie i męstwo na trasie wojny na ziemiach polskich i radzieckich. Wierzymy, że w końcu zwyciężą Polacy i Rosjanie.

Wierzymy

49.

Cenzor W. B.

Koszalin 31 1945



KONFERENCJA W QUEBEC

Historia zna wiele międzynarodowych zjazdów i konferencji. Ale wyjątkiem zjazdów były różne i tylko niektóre wprowadziły praktyczne zmiany w stosunkach światowych. Wiele koferencji miało charakter pogromadzeniowy, który zatrzymywał ich na obczyźnie.

Na drugiej półkuli w Kanadzie, w mieście Quebec odbyła się wielka konferencja przy udziale przedstawicieli kilkunastu państw. Oratory zaczęły się w białym tygodniu. Społeczeństwa całego świata, a szczególnie narody europejskie patrzyły z zainteresowaniem na tę konferencję i zadawały sobie pytania, czy doprowadzi ona do powzięcia zgodnych i wspólnych decyzji w przedmiocie, który jest tematem obrad, a więc w dziedzinie rolnictwa i aprowizacji ludności całego świata.

Pytanie to oraz troska o pozytywne i realny wynik konferencji ma swoje głębokie uzasadnienie. Nie jest to troska purystyczna, który wszędzie doszukuje się ciemnych stron i znajduje pomrę cienie i wątpliwość. Przed wojną kupowała corocznie do okresu 20 lat pokoju, dziesięć do dwóch wielkiej wojny. Miliony wiedy mogły zaobserwować rozbieżność między tym, co mówi politycy i co robiła ekonomia, a tym, co działo się naprawdę na terenie gospodarki światowej. Istniała przez ten czas Liga Narodów i działał jej komitet ekonomiczny, którego zadaniem było na organizowaniu współpracy międzynarodowej. Oprócz doskonałych prac stał się komitet ten niegdyś w skali światowej nie doskonały, a jego mądrych zaleceń nie było w pełni wziętych do swej praktyki gospodarczej. Życie gospodarcze owych czasów rozwijało się według własnej zasady, zysk jedynym jest strażnikiem. Triumf święta stara liberalna zasada, opartą na konkurencji i walce najwięcej ze osiągnięciem rozumu ludzkiego, praw naturalnych rządzących ekonomią i drogę postępu ludzkości. Nie współpracują, a walka — nie solidarność interesów gospodarczych i wzajemne uzupełnianie się potrzeb, popytu oraz zasobów europejskich, ale egoizm gospodarczy, samowystarczałość i odgradzanie się barierami celnymi jednych państw od drugich.

Nie jest to tajemnica, że wojna militarna była tylko krwawym doświadczeniem, jakie miały miejsce w gospodarce światowej przed 1939 rokiem, — że była tylko przedziałem ekonomicznym, w którym rynek zbytu i ograniczony zysków przy pomocy innych, bardziej oratynnych metod i środków. Na krótko przed wybuchem wojny Anglosas stracił 80% ryneków

Państw Ameryce na rzecz Niemiec a w szczególności Japonii tracił cały systematywnie rynek amerykański i japoński.

Diatego też człowiek każdy, który to wszystko widział i do tego przeżył 5 lat krawędzi hekatomb, w której walka o byt sprowadziła się do absurdu, rozumiały ludzkie wystąpiły bez ostrzeżeń i wesołości, podchodził z niedowierzaniem, a jednocześnie z nadzieją, że wreszcie zwyciężyła wśród narodów idea solidarności interesów, i że nakarmienie głodnych i zezłudnienie Europy jest nietyko doskonałą transakcją handlową, która przyniesie procenty i renty gieldom Nowego Jorku i Londynu, ale problem politycznym, mającym swe podłoże moralne, wyjątkowe i w upowiększeniu przekonania, że tolerowanie głodu na kuli ziemskiej byłoby grzechem, zbrodnią i bledem, który zaprowadziłby nas do rewolucji i nowego kataklyzmu.

Europa od setek lat nie była samo wystarczająca. Przed wojną kupowała corocznie za setki tysięcy żywności w Państwach Ameryce, St. Zjednoczonych, Kanadzie i Egipcie. Lecz przypominajmy sobie jak odbywała się aprowizacja Europy. Wtedy topiono w oceanie walony zożółta i kawy,

palono składy na wybrzeżu Buenos Aires i Montevideo i oraz niszczoneo obrzymie zapasy mięsa Paragwaju. Były to niedo-ręczności, jakie wyhodował na udrcę ludzkości, wbrew etyce, zaangażowany kryzysem system kapitalistyczny.

Dziś braki żywnościowe są większe niż przed 1939 rokiem. Japończycy i Grecy i Holandzi grozi głód — Polska, Węgry, Francja, muszą dokupić żywności, aby nakarmić wszystkich. Konferencja w Quebecu powinna więc w pierwszym rzędzie rozwiązać problem aprowizacji Europy i zerwać z dawną zasadą kapitalistyczną, że ten tylko otrzyma żywność, kto zapłaci, a wprowadzić nowy system, gwarantujący aprowizację również tym państwom, które złota nie posiadają.

Nie jest najważniejszą wyzwanie sposobów podniesienia produkcji rolnej krajów europejskich, wypracowanie nowych metod uprawy oraz zastosowanie zdobytych nauki i techniki w gospodarstwie. To są zagadnienia ważne i godne by były załatwienia w państwie międzynarodowej ale skutki ich realizacji będą widoczne dopiero po latach. Tymczasem głód jest zagrożeniem dzisiejszym i trzeba go zapobiec dzisiaj. Mądre konferencje wzięłyby w tym, że uratowałyby wataby ona nie zagadnienie techniki gospodarowania na roli, ale zagadnienie polityczne zasad i techniki handlu środkami żywności w skali międzynarodowej.

Trudno powiedzieć, jakie będą rezultaty konferencji w Quebecu. W każdym razie sądząc po ostatnim głosie Ameryki, która ofiarowała 100 tys. ton bawełny dla Europy — świat nadal posługuje się pośrednikami w regulowaniu waznych spraw. Wprawdzie 100 tys. ton — to bardzo cenny kredyt, ale Ameryka mogłaby to zrobić również bez konferencji w Quebecu. Zatykanie luk i braków w gospodarce światowej, rządzącej się według zeszluzowanych praw gospodarczych, na których krajów państw zabiło wielką karę, nie prowadzi do likwidacji zagadnienia głodu.

Świat stoi przed koniecznością zmiany stosunków w handlu światowym. Rozpocząć się musi odwrót od wyhodowanej w XX stuleciu zasady bezwzględnej konkurencji gospodarczej, w kierunku jednolitej posuniętej współpracy gospodarczej narodów.

Jeżeli która wpały w możliwość tego zadania — to wyklucza jego możliwość istnienia na ziemi pokoju. Trzeba doświadczyć problemów ekonomicznych i ich dotykających wpływ na kształtowanie się polityki. Jest to do pomysłowej osiągnięcia zody a terenie polityki, przy równoczesnej walce podjąłowej konkretnych przemysłowych, wielkich trustów i spółek akcyjnych państw.

Jeżeli zostanie to, czym żyliśmy przez 20 lat, wyszuk słabych państw przez większość, tworzenie — ściągającej negemomji przez jedne państwa w drugich, — zwłaszcza walka o zysk i dyktando — wtedy ołma mowy o tym, aby na świecie panował długi pokój.

TROCHĘ ZIMNEJ WODY NA BOMBE ATOMOWA

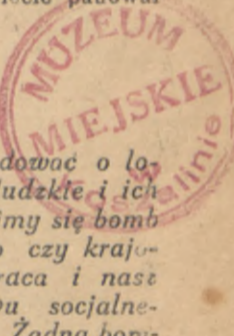
Od chwili wybuchu pierwszej bomby atomowej upłynęło kilka miesięcy. Przez ten czas prasa, radio i plotka nie daly ludziom oddechnąć tylko trąbiły, krzyczały, belkotały o bombie atomowej. Trzeba przyznać, że nasza prasa dała porwać się jali bezkrytycznego wyszyciu sensacji i straszyla nas z każdej strony zagładą świata. Co ważniejsi ludzie, poddali się deptrymującym sugestiom tej hałaśliwej kampanii. Dalekie straszycie stalo się w umysłach ludzkich na skutek wewnętrznej niecierpliwej akcji prasowej, decydującym czynnikiem w dalszych dziejach świata, wszelkie zdobycze postępu i zbiorowala wysiłku, ba cała ludzkość okazała się igraszką cudownej broni. To też z zaowolaniem przyjęty został przez społeczeństwo artykuł Jerzego Borejszy w Odrodzenie w. t. „Ostrożnie z bombą atomową”, który jest wiadom wykładem wody na kataraktostów, głuchców i rozmarzonych reakcjonistów. W artykule tym „bomba atomowa” i jej legenda poddana została ocenie zdrowego rozsądku.

Okazuje się, że nie taki diabeł straszny jak tego pragną niektórzy... że bomba padła wystarczająco daleko, a my jesteśmy zdani na czujnej relacje. Również Hitler w chwilach krytycznych odstąpił od realnych programów, a narzucił swemu narodowi wiarę w „Wunderwalte”, która miała zdecydować o zwycięstwie. Tymczasem cudowna broń nie pomogła a zato pomogła cudowna piechota radziecka. Z bombą atomową reakcja wiąże pewne nadzieje, ale nie wie czy n. p. Związek Radziecki, który posiada potężną naukę, a zato mniej używa reklamy nie zna tajemnicy rozbicia atomu. Wiele podobnych otrzewających uwag znaleźć można we wspomnianym artykule, który był naprawdę potrzebny i wciągnął uspokajajacych ludzi do myślenia, a reakcję do rewizji marzeń. Marzenia naszej akcji mają już bogate tradycje sięgające angielskich desantów w Gdyni i t. p. cudownych broni, które zwykłe wynajdują ludzie, tracący realne oparcie o życie. Ani gazy, ani rozbi-

ty atomy nie będą decydując o losach świata, ale maszy ludzkie i ich zbiorowa wola. Nie lekajmy się bomb atomowych ograniczonego czy krajowego wyrobu. Nasza praca i nasz marsz po drodze postępu socjalnego rozodzi te straszylka. Żadna bomba nie zniweczy tych przemian jakie się dokonały, dokonywują i dokonywać dalej będą na całym świecie. Także wewnętrzne bomby w rodzaju P. S. L. u, czy jakichś atrakcyjnych osobistości nie wytrąca władzy z rąk demokracji polskiej. Porzućcie wszelką nadzieję!

„Nie wierzę w bombę atomową — czytamy w zakończeniu artykułu — ale zato wierzę w stałe przesuwanie się świata na stronę socjalizmu” — nie wierzą w bombę atomową także robotnicy angielscy i amerykańscy, ale strajkują — walczą o to, o co i my walczymy — o postępn socjalny i nie bomba atomowa, ale świadome maszy pracujące zdecydowały o losach świata.

Leszek Wyszacki.



WITAMY POWRACAJĄCYCH POLAKÓW

Dojeżdżając do punktu etapowego Nr 2 w Szczecinie już zdaleka widać bramę trybunalią przystojoną w nerodowe barwy i portrety.

Etap Nr 2 to male miasteczko mogące pomieścić 10 tys. repatriantów. Jest godzina trzecia popołudniu, za chwilę, ma nadjechać pierwsza kolona samochodów, wioząca repatriantów polskich z angielskiej strefy okupacyjnej.

Na etapie podniecenie, bo chociaż transporty przybywają codziennie, to jednak ciwła przyjadają jest zawsze tak samo wzruszające. Orkiestra wojskowa natłwina się obok trybuna, tłum przybyszów z miast już tłoczy się przy wejściu do etapu, na trybunie pełno. Dla przyjeżdżających Pełnomocnik Rządu ob. p. Borkowicz i jest tu także, przez tego widzimy przedstawicieli władz miejscowych i oficerów Wojska Polskiego. Punkt etapowy P. U. R. u jest wysoko położony tak, że widać stąd w dół długą perspektywę ulicy aż do jej wylotu.

Tam właśnie ujeżdżamy w pewnej chwili sznur aut ciężarowych ciągnących w górę ku etapowi. „Jadą!” „Aut są już blisko, poruszenie. Dyrygent orkiestry wznosi w górę laskę. Dojeżdżają — przejeżdżają otwarte, pierwsze auto wjechało na teren „miasteczka repatriantów”, nad samochodem powiewa biało-czerwona chorągiewka. Orkiestra gra hymn narodowy, z aut wychylają się ludzie, wstają, zdejmują czapki.

Polskie flagi, oficerowie przeją się na trybunie — ludzie w samochodach płaczą, powiewają czapkami. Niech żyje Polska! Niech żyje Rząd! Kobiety szlochają, po twarzach mężczyzn spływają łzy.

Wzruszenie ogromne dławi w krtani.

Aut, jedno za drugim, przejeżdżają przed trybuną. W każdym te same wzruszone twarze, łyzy, okrzyki.

Koniec kolumny, za dwadzieścia minut nastąpi transport, potem trzeci, czwarty, piąty.

Etap załadunkowy. Ludzie wysiada z aut, pierwsza wymiana słów: „Widzę to wszystko nieprawda co nam mówiono na tamtej stronie” slychacze wszystkich stron. Gwar, nawoływania, megalony górują nad rozmową, podając pierwsze informacje.

Będzie przemawiał pełnomocnik Rządu ob. Borkowicz. Tłumy ściągają pod trybunę. Wskupieniu słuchają polskiego słowa na polskiej ziemi.

Niech żyje Polska! Ponad tłum wznosi się potężny śpiew o „Rota”.

W tej podniosłej chwili nadjeżdża ostatnia kolumna aut z nowymi repatriantami. Zdejmują czapki, wstają, łyzy spływają po twarzach tułaczy wracających do Ojczyzny.

Przeprowadzamy rozmowę z kierownikiem punktu etapowego Nr 2 kot. Wichura-Czechem i dyr. P. U. R. u ob. Nasielskim, których zasługa jest wzorowe zorganizowanie etapu Nr 2.

Repatrianci przyjeżdżają około godziny 16-iej, transport liczy przeciętnie 2500 do 3000 ludzi. Po ublokowaniu bęgażu mężczyźni od lat 16-ty do 50-tych idą do fotografii, w tym czasie kobiety, starcy i dzieci udają się do rejestracji celem otrzymania dokumentu. Repatriant po sfotografowaniu także udaje się do rejestracji, a po czterech godzinach gdy zdjęcie jest już gotowe, otrzymuje dokument osobisty upoważniający do bezpłatnego przejazdu, ważny na 9 dni. Każdy repatriant otrzymuje żywność na 9 dni, a więc: 2 puszki konserw mięsnych każda po 400 gr., puszkę mleka, puszkę konserw rybnych 500 gr., puszkę paszety 750 gr., margarynę, ser szwajcarski, kawę prawdziwą i suchary. Przez tego w czasie pobytu na punkcie P. U. R. u repatriant

do staje zupełną i prawdziwą kawę z mlekiem.

Po załatwieniu wszystkich formalności drugiego dnia od godz. 10-tej rano repatrianci odjeżdżają do domu specjalnymi pociągami wahadłowymi, o 16-tej przyjeżdża nowy transport repatriantów na miejsce wczorajszych.

Na etapie Nr 2 spędzam dwie noce i stwierdzam, że organizacja działła bez zarzutu, wszystkie czynności zajął się jak w zegarku, każda minuta jest obliczona. W chwili wolnej każdy może iść do kina, które jest na terenie „miasteczka”, ma do dyspozycji gazety, repatrianci są natychmiast informowani o wszystkim przez megalony, które poza tym nadają muzykę, wiadomości prasowe i pogadanki. Przybywający nie traci jednej chwili, jest właściwie i celowo informowany.

Rozmawiamy z repatriantami. — Przybywam z Lubeki, jestem geodeta, byłem w obozie „Wisła”, warunki tam obecne straszliwe — mówi geodeta — „wszyscy chcą wracać, 96% w naszym obozie wypowiedziało się za powrotem, mimo szerzenia przez agentów potwornych plotek o Polsce, 23 października przybyli do obozu oboznicy, rzekomo, wracający z transportu który odjechał do Polski, z wiadomością, że na polskiej stronie transport repatriantów został otoczony i dalej eskortowany przez czołgi i samoloty, a tu takie przyjęcie. Ale nikt już nie wierzy ni władzom ni podłym agentom, wszyscy chcą do Polski. Z

Rozmawiamy z repatriantami. — Przybywam z Lubeki, jestem geodeta, byłem w obozie „Wisła”, warunki tam obecne straszliwe — mówi geodeta — „wszyscy chcą wracać, 96% w naszym obozie wypowiedziało się za powrotem, mimo szerzenia przez agentów potwornych plotek o Polsce, 23 października przybyli do obozu oboznicy, rzekomo, wracający z transportu który odjechał do Polski, z wiadomością, że na polskiej stronie transport repatriantów został otoczony i dalej eskortowany przez czołgi i samoloty, a tu takie przyjęcie. Ale nikt już nie wierzy ni władzom ni podłym agentom, wszyscy chcą do Polski. Z

Rozmawiamy z repatriantami. — Przybywam z Lubeki, jestem geodeta, byłem w obozie „Wisła”, warunki tam obecne straszliwe — mówi geodeta — „wszyscy chcą wracać, 96% w naszym obozie wypowiedziało się za powrotem, mimo szerzenia przez agentów potwornych plotek o Polsce, 23 października przybyli do obozu oboznicy, rzekomo, wracający z transportu który odjechał do Polski, z wiadomością, że na polskiej stronie transport repatriantów został otoczony i dalej eskortowany przez czołgi i samoloty, a tu takie przyjęcie. Ale nikt już nie wierzy ni władzom ni podłym agentom, wszyscy chcą do Polski. Z

Szczecin (IV)

Nocna wędrówka i ogólne wrażenia

Jak wygląda Szczecin w nocy mieliśmy możliwość sprawdzić raczej przypadkowo. Historia rozpoczęła się w ten sposób. Po konferencji w sprawie ogólnopolskiego złotu młodzieży udaliśmy się w towarzystwie przewodniczącego Komitetu organizacyjnego i jego zastępcy na kolację do hotelu „Continental”. Zamierem naszym było następnie wykorzystanie gościnności nac. redaktora „Kuriera Szczecińskiego”, który lekomyślnie zademonstrował gotowość przenocowania nas.

Na marginesie stwierdzić należy, że ceny w „Continentalu” niezbyt odpowiadają zarobkom dziennikarskim.

Nasz błąd i zamiar spełnił na niczym. W drodze do mieszkania gościnnego kolegi zabłądziliśmy, okazało się dobitnie, że Szczecin jest naprawdę wielkim miastem. Wstyd wyznać, że bliździłmy około 2 godzin i w końcu musieliśmy wyjechać do hotelu „Savoy”. Z tej nocnej wyprawy, która obitawała w kilka humorystycznych momentów, wynosiny jedno spostrzeżenie, dość ważne. Nie przedstawia się tak ile sprawa bezpieczeństwa, jak to sugerowały konferencje dawna plotki, szerzą przy kręceniu niemal pociągami i e, w nocy, nie ma tu błądów jakichś śmiech w. t. h. w. o. i. Ciemnoty szaryj, przedewszystkiem akcją rabunkową, a ulice w Szczecinie nie są o żywiole o. i. l. l. e.

Podczas błądzenia odbył się dłuższy „spacer” pi kny alnej. Wojska Polskiego. Należy podkreślić, że Szczecin jest miastem, które może się podobać, wiele ulic pozardroszczyłyby nawet niektóre stłice europejskie.

W drodze powrotnej mieliśmy możliwość uporządkować nasze ogólne wrażenia z krótkiego pobytu w Szczecinie. Dadzą się one rozbić na dwa rodzaje: zdecydowanie pozytywne i do pewnego stopnia negatywne. Do pierwszych należą: 1) szybki wzrost ludności polskiej, 2) postępy w administracji i uporządkowaniu miasta, 3) zacierające się ślady niemieczyny,

władzami angielskimi można się porozumieć tylko przez oficerów łącznikowych, a przecież wiadomo... — Tak, a jakie było wyzwylenie w obozie? — Więcej niż niedze; zupa, 400 gr. chleba, 25 gr. margaryny i 27 gr. cukru względnie marmolady. Zawiedliśmy się straszliwie w stosunku do naszych sojuszników. Niemcy są faworyzowani. W lipcu w obozie wojskowym 95% wypowiedziało się za powrotem do kraju!.

Repatriant wdycha, potem mówi — ilu nas wróci nie wiemy, bo w obozie jest losowanie, a ilość losów upoważniających do powrotu jest znikoma. W stosunku do ilości ludzi w obozie, wynosi mniej niż 10%, poza tym młodzi ludzie są bardzo niechętni puszczaniu, albo wręcz zatrzymywaniu. Jesteśmy wzruszeni tym co zaistniało w Polsce, jesteśmy pełni najlepszych nadziei na przyszłość, dziękują za zainteresowanie i informacje o Polsce.

Iżmiemy dalej, wszędzie to samo, radość z powrotu, przekleństwa dla prowokatorów. — Mówi jakiś rzemieślnik: — „Panie, gdybyśmy teraz złapali „takiego owego” łącznikowego oficera, albo prowokatora, tobyśmy go powiesili tu — wskazuje na latarnię.

Krążyć po całym „miasteczku” wszędzie porządek, odbywa się rejestracja, wypełnianie kart i dowodów dokonują ochotnicy z pośród repatriantów. Zachodzimy do kina, właśnie skoń-

czył się seans, wszyscy śpiewają „Rotę”, nastroj podniosły, wychodzą — slychacze przekleństwa na niemców i prowokatorów, którzy zatrzymywali ich na obczyźnie.

— „Następne przedstawienie o g. 1-szej, slyszymy głos spikera!.” Seansów w kinie jest w ciągu nocy 4, sala wypełniona po brzegi.

„Miasteczko” repatriantów łni światłami, tętni życiem, megalony grają.

Zwiedzamy stołówkę, magazyny, izbę chorych, ambulatorium i pocztę, wszystko tu jest i wszystko funkcjonuje bez zarzutu.

Duch wśród repatriantów wspaniały, chłona wszystko o Polsce, wszystko jest nowe, podziwiają filmy, rozchwytują gazety — odnaleli ojczyznę wbrew wszelkim knowaniom i gwałtom.

Opuszczając punkt etapowy Nr 2, jesteśmy również wzruszeni jak i w pierwszych chwilach przyjazdu repatriantów, wrażenie nie osłabło, a utrwaliło się. Tu w polskim Szczecinie zawiązują się braterstwo synów tułaczy z Ojczyzną, z nową demokratyczną Polską, na nie nie zdały się podstępne prowokacje reakcji, rzeczywistość polska zdemeskowała kłamstwo.

— „Wszyscy chcą wracać, wolimy suchy kartofel z solą tu i siebie, niż ich złote obiecanki” — oto słowa wszystkich.

Polacy wracają, rośnie nasza demokracja Ojczyzna.

L. Wyszacki

4) ożywione życie handlowe, 5) duże ilości artykułów spożywczych na wolnym rynku, 6) polepszenie stanu bezpieczeństwa. Zagadnienia, które jeszcze nie zostały całkowicie pomysłnie rozwiązane to: 1) sprawa remontu mieszkań, których jest bardzo wiele, 2) aprowizacja, która ulega poprawie, ale jeszcze nie stoi całkowicie na wysokości zadania, 3) nieosiągnięcie przez zarząd miejski samowystarczalności.

W chwili, kiedy opuszczaliśmy Szczecin miasto przygotowywało się na przyjęcie Polaków wracających z Niemiec. Jesteśmy pewni, że pierwsze wrażenie naszych rodaków będzie dodatnie. Ten najdalej wysunięty punkt na zachodzie, przy tak trudnych i niejednokrotnie warunkach pracy, jest nieprawdą godnym reprezentantem Polski i świadczy, nie tylko o naszych zdolnościach organizacyjnych, ale o dalej inicjatywie i prężności.

E. Grzybowski

KOMENTARZE

W gazetce, którą wydają Polacy na okupacji, w angielski i strasie okupacyjnej, w wiadomościach o Polakach z dnia 28. października czytamy: „Istotny zwrot w naszym życiu, który w dniu 28. października widać w angielski, w sprawie do k. a. p.”

Wydaliśmy sobie nadzieję, propandę wojny, gdy czyta się słowa, których atmosfera wzruszenia jest o nieograniczonej wielkości. Wstyd wyznać, że bliździłmy około 2 godzin i w końcu musieliśmy wyjechać do hotelu „Savoy”. Z tej nocnej wyprawy, która obitawała w kilka humorystycznych momentów, wynosiny jedno spostrzeżenie, dość ważne. Nie przedstawia się tak ile sprawa bezpieczeństwa, jak to sugerowały konferencje dawna plotki, szerzą przy kręceniu niemal pociągami i e, w nocy, nie ma tu błądów jakichś śmiech w. t. h. w. o. i. Ciemnoty szaryj, przedewszystkiem akcją rabunkową, a ulice w Szczecinie nie są o żywiole o. i. l. l. e.

Podczas błądzenia odbył się dłuższy „spacer” pi kny alnej. Wojska Polskiego. Należy podkreślić, że Szczecin jest miastem, które może się podobać, wiele ulic pozardroszczyłyby nawet niektóre stłice europejskie.

W drodze powrotnej mieliśmy możliwość uporządkować nasze ogólne wrażenia z krótkiego pobytu w Szczecinie. Dadzą się one rozbić na dwa rodzaje: zdecydowanie pozytywne i do pewnego stopnia negatywne. Do pierwszych należą: 1) szybki wzrost ludności polskiej, 2) postępy w administracji i uporządkowaniu miasta, 3) zacierające się ślady niemieczyny,

zakończyliśmy... Nie myśleliśmy nigdy, że będziemy przedmiotem tarłów, kal ulic, że my wazę zwyciężyć będziemy czystokrad traktowaniem iż nawet niż ciemny.”

Zalecamy wszystkim niezadowolonym odogę małe przeszkolenie w domach dla Polaków w angielskiej strasie okupacyjnej, a w angielski ojczyznę będą tak plekać iżami iżami, jak placą repatriantów i to mówię co oni mówią. Radykalne kuracje są „ofensywnie zachodnią”. „Murzyn zrodził swoje miasto, może odejść”, a robit to z całym zapętlonym i wiarą w dniach „ofensywy na Anglię”, zdał egzamin wiersi ości, dżiż trzeba innych pozyskać.

„Za zerwanie i kwiatka z niemieckiego o roku Polacy są skazywani na karę więzienia” — oto słowa repatriantów. Litujmy ich Niemców, którzy wystydają Polakom! O zezdżdzają rózę z niemieckiego ofiarów, gdy spłonął las polski w krematorium obozów koncentracyjnych. Litujmy się nawo narodem, który wymordował 6 milionów Polaków.

Wiele rzeczy ciekawych i otrywiających można usłyszeć w etapie P. U. R. u nr 2 w Szczecinie.

„Jar”

P. A. P.

Rada Ministrów w dniu 18 bm. uchwaliła dekret o Polskiej Agencji Prasowej PAP (dawniej POLPRESS). Wobec powyższego podaje się do wiadomości publicznej, że od dnia dzisiejszego depesze i wiadomości Polskiej Agencji Prasowej będą wysyłane na drukowaniu telegraficznym PAP.

Cenzor W. B. K. D.
R. 00178
Szczecin 31 1945

PRZEKRÓJ TYGODNIA

Wydarzenia polityczne w świecie

Dwie rewolucje w Południowej Ameryce zakończyły się na progu tego tygodnia. Jedną w Wenezueli — zwycięstwem rewolucjonistów i utworzeniem demokratycznego rządu, którą już zabiega o uznanie go przez państwa amerykańskie i europejskie, — drugą w Argentynie drugą i powrotem faszystowskiego dyktata Perona. Wprawdzie Peron długo nie bawił w Buenos Aires, lecz wyjechał na południe do Patagonii, tym niemniej jego powrót do władzy wydaje się pewny. Redaktor „la Kriika” — w tajemniczo więcej niż inni w kulisy polityki argentyńskiej — twierdzi, że Peron udał się na naradę z hitlerowskimi magnatami, którzy mają obszerne latyfundiya w Patagonii.

W Stanach Zjednoczonych Kongres debatował nad projektem wprowadzenia jednorocznej przymusowej służby wojskowej dla młodzieży od 18 — 21 lat przedłożony przez Prez. Turmana. Debaty obitowały w gorące momenty. Senatorowie i posłowie wystąpili ostro przeciw projektowi, uważając, że narusza on zasady wolności i demokracji amerykańskiej, i w tej

chwili — zakończone wojny — jest on jednocześnie świadectwem braku wiary niektórych amerykańskich polityków w międzynarodową organizację pokoju i bezpieczeństwa światowego. Prezydent Truman przemawiał o obronie projektu przed połączonymi izbami Kongresu. Argumenty Prezydenta były powtórzeniem punktów sprawozdania szefa sztabu amer. gen. Marschalla, który zalecił Kongresowi wprowadzenie obowiązkowej służby wojskowej. Wskazując na to, że wobec nowych zdobyczy techniki — Stany Zjednoczone nie są izolowane, że potrzebne są wyszkolone masy ludzkie, które mogłyby bronić interesów St. Zjednoczonych, a międzynarodowej organizacji bezpieczeństwa dalyby poparcie militarnej potęgi. Na posiedzeniu Kongresu również ważna sprawa była omawiana — przyznania kredytów dla UNRRY. Lehman — prezes tej organizacji przedłożył prelimitar, na sumę 1.800 mil. dol. Jest to suma b. duża, ale jak trafnie powiedział angielski min. Bevin, wynosi ona zaledwie 1 proc. dochodu społecznego U.S.A. Ten 1 proc. zdecydowały o tym, czy UNRRY wypełni swoje zadanie, czy też głód i epidemia zaczną w ciągu zimy rządzić Europą.

O głodzie i epidemii, jako niewykluczonych ewentualnościach na kon-

tyncencie europejskim mówiono też w parlamencie angielskim, na marginesie dyskusji nad sprawozdaniem ministra aprowizacji — Smutsa na temat sytuacji gospodarczej świata. Dyskusję tą przedwodniczą zarządził na specjalne zwołanie grupy 150 posłów Labour Party, a rozpoczął ją dłuższym przemówieniem znawca problemów gospodarczych Europy — poseł Sortern, który w czarnych barwach odmalował najbliższą przyszłość Niemiec. Min. Bevin odnośnie sytuacji w Niemczech wysunął b. ciekawą konkluzję, twierdząc, że Europa południowa i wschodnia powinna dostarczyć żywności Europie środkowej — konkluzję zdaniem naszym nieistotną, bo pomijając chęć gnębionych przez 5 lat narodów Jugosławii, Bułgarii, Czech, Węgier — nie są one w stanie pomóc innym państwom, gdyż same nadmiaru żywności nie mają.

Problem niemiecki był też omawiany z innej strony. Zarówno premier Attle, jak min. Bevin podkreślali w swych przemówieniach konieczność wstrzymania wysiedlania Niemców z Czech i Polski na okres zimowy. Prezydent Benesz odpowiedział na to w ten sam dzień w swoim przemówieniu, że Czesi są zdecydowani przeprowadzić akcję wysiedleńczą do końca. Przemówienie Bevina zasłuży-

guje na specjalną uwagę w tej części, gdy omawia on propozycję francuskie uregulowania problemu Nadrenii i Zagłębia Ruhry. Minister użył tu zwrotu: „że nie jest istotne zagadnienie zmian terytorialnych, ale ustanowienie międzynarodowej kontroli”. Można to rozumieć różnie, chociaż min. Bevin zastrzegł się, że „w zasadzie nie zajmujemy w tej sprawie stanowiska. Ministrowi Bevinowi należy się poza tym podziękowanie za to, że broiil nas wobec niektórych posłów, zatwardziałyh przyjaciół Niemiec, którzy nie mogą pogodzić się z usuwaniem Niemców za Odrę przez Polskę.

Marszałek Stalin spędza swój urlop w małej miejscowości nad morzem Czarnym, podczas gdy dwaj szefowie Wielkiej Trójki — Attle i Truman — kruszą kopie w obronie rządowych projektów przed Izbami. Zapewne też nie mieliśmyby sposobności dowiedzieć się o urlopie Marszałka Stalina, gdyby nie wizyta ambasadora amer. Harrimana, który przyszył wo mu list od Prezydenta Trumanu. Marszałek dwukrotnie rozmawiał z ambasadorem Harrimanem. 7 listopada Marszałek Stalin wygłosi przemówienie, w którym omówi politykę Zw. Radzieckiego.

M. P.

Zaswala się na drukowaniu
Cenzor W. B. K. D.
R. 00178
Szczecin 31 1945



Polska na karcie Narodów Zjednoczonych

Dnia 16 października minister spraw zagranicznych Rzeczypospolitej... Polska na karcie Narodów Zjednoczonych...

Krótki wypad do Szczecinka

Z.W.M. zakłada pierwszą spółdzielnię

Szczecinek położony jest o 72 km. od Koszalina, taka podróż jest przyjemna... Z.W.M. zakłada pierwszą spółdzielnię...

zapotrzebowanie należało powstanie T-wa PPR ob. Laskowskim i przybyłym z „urzędu” przedstawicielem Zw. Rewizyjnego Spółdzielni, nikt ze starszego pokolenia nie zainteresował się tą pozytywną inicjatywą...

Dotychczasowe wyniki akcji świadczeń rzeczowych na Pomorzu Zachodnim

Otrzymałmy z Urzędu Pełnomocnika Rządu R.P. na okręg Pomorze Zachodnie interesujące dane, co do ilościowego i procentowego wpływu świadczeń rzeczowych w poszczególne powiaty województwa Zachodnio-Pomorskiego.

Table with 6 columns: Powiaty, Ogółem zboża Wyznaczonej, Dostarczonej, %, Ogółem ziemniaków Wyznaczonej, Dostarczonej, %. Rows include Białogród, Choszczno, Kołobrzeg, Koszalin, Ławiczka, Nowogród, Wełża, Zagórze, Drawsko.

Dane te obejmują jedynie pierwsze pięć dni akcji

Obwieszczenie

O ruchu pojazdów mechanicznych w Okręgu Pomorza Zach. Wszelkie numery próbnego będą wydawane w przyszłości najwyżej na okres od 3-ech do 25-ciu dni i jeżeli w tym terminie nie będą złożone wnioski na rejestrację...

Pełnomocnik Państw. Urzędu Samochodowego na okręg Pomorze Zachodnie (-) Jerzy Wodecki - Witold, pplk.

Ostrzeżenie.

Podjęliśmy bezwzględną walkę z kłusownictwem i bezprawnym rybołówstwem. Dyrekcja Lasów Państwowych w Gorzowie oznajmia, że każdy, kto narusza prawo polowania lub rybołówstwa, a zwłaszcza, kto dopuszcza się przemyślej lub groźby karalnej...

Dyrekcja Lasów Państwowych Okręgu Pomorze Zachodnie w Gorzowie

W niedziele, dnia 28 października 1945 r. zgubione legitymacje wojewódzkie, oraz wszelkie papiery na nazwisko Tomaszewski Jan. Subskrypcja również świadectwa szkolne na nazwisko Szczęsni Leon. Znalazca proszony o zwrot za wynagrodzeniem. Województwo - pokój 889.

Energiczna i owocna działalność Związku Zaw. Pracowników Administr. Państwowej

(eg) Od czasu przejścia przez nowy zarząd agend Związku Pracowników Administracji Państwowej nastąpiło widoczne ożywienie prac tej organizacji, powołanej do polepszenia bytu rzeszy urzędniczej...

wie związku otrzymali: tysiąc trzysta rączników, 221 powłoczek na poduszki, 195 przescieradeł, 139 obrusów kolorowych, 95 białych, 194 serwetki koronkowe, 167 serwetek białych, 210 ścierek, 240 worków jutowych, 79 pierzyna i t.d.

Ekspozytura Ubezpieczalni Społecznej w Koszalinie

podaje do wiadomości P.T. Pracodawców, że druki zgłoszeniowe w zakresie obowiązujących ubezpieczeń społecznych są do nabycia w biurze Ekspozytury przy ul. Drzymały 3 (dawn. Biemański) w godzinach urzędowych...

Redaguje Kolegium. - Adres redakcji i administracji: Koszalin, ul. Wypiółskiego 12. Oglaszania przyjmuje administracja w godz. od 18 - 15. - Za terminowy druk ogłoszeń nie odpowiadamy.

Wydawca: Urząd Informacji i Propagandy. X. 00108

Cenzor W.B.K.D. Koszalin 31 1945

Co dzieje się z towarami U.N.R.R.A.?

Przeglądając niektóre artykuły i wzmianki prasowe, odnosi się wrażenie, że jednym z najbardziej fascynujących i podniecających wyobrażeń tematów jest sprawa rozdzielstwa U.N.R.R.A. Na skutek tych wystąpień w prasie naokoło tej sprawy wytworzyła się niezdrówna atmosfera sensacji, która sprzyja wytworzeniu się często nieuzasadnionych plotek i domysłów. W wystąpieniach tych wyczuwa się nie tylko wyraźną nieufność i podejrzliwość w stosunku do osób i instytucji, zajmujących się przyjmowaniem i rozdzielaniem darów U.N.R.R.A, lecz często daje się do zrozumienia czytelnikowi, że dzieje mu się krzywda, ponieważ dary dla niego przeznaczone są sprzedawane przez nieuczciwych urzędników na wolny rynek. Powstawaniu takich domysłów sprzyja ukazywanie się w wolnej sprzedaży towarów U.N.R.R.A, pochodzących bądź z kradzieży kolejowych, bądź ze sprzedaży do sklepów przez osoby, które otrzymały je z przydziału.

Nie należy jednak z tego faktu wysnuwać zbyt daleko idących i krzywdzących dla całego aparatu rozdzielczego wniosków, które podrywają jego autorytet wobec społeczeństwa ułatwiają tym samym antypaństwową propagandę zarówno w kraju, jak i zagranicą. Krytyka obiektywna i rzeczowa, oparta na materiałach sprawdzonych, pomaga do usprawnienia tego aparatu, natomiast podrywanie wiary w uczciwość pracowników aparatu rozdzielczego uradza jego pracę i szkodzi interesom Państwa. O tym nie należy zapominać.

Ministerstwo Aprowizacji i Handlu w dziedzinie obrotu żywności posiada szeregi krajów dostarczających żywność z najszybszymi i najbarwniejszymi warunkami. Powierzono mu zadanie zaopatrzenia w żywność kraju wyszczególnionego aliolektiną wojną i rabunkową gospodarką okupanta. Dając pomoc w realizowaniu tego programu są dostawy U.N.R.R.A, które są racjonalnie i planowo wykorzystane w ramach istniejącej możliwości transportowych. Ministerstwo prowadzi ścisłą ewidencję wszystkich artykułów żywnościowych, pochodzących z transportów U.N.R.R.A. Artykuły, które na skutek transportu lub atuszniejszego magazynowania mogłyby ulec zepsuciu, jak np. smalec, sliwki i t.p. są rozdzielane natychmiast za pośrednictwem wojewódzkich i miejskich organów aprowizacyjnych. Natomiast artykuły, które mogą być przechowywane przez dłuż-

szy czas bez obawy zepsucia, jak np. czekolada, kawa ziarnista, konserwy rybne i mięsne i t.p.—są rozdzielane w miarę potrzeby. Z transportów U.N.R.R.A tworzone są rezerwy aprowizacyjne, które będą wykorzystane na uzupełnienie braków w zaopatrzeniu. Np. brak cukierków dla dzieci będzie wyrównany przysiałkami czekolady, brak kawy zbożowej—będzie pokryty częściowo przydziałem kawy ziarnistej i t.p.

Jeśli chodzi o cukier, to jest on przydzielany niezwłocznie po otrzymaniu, na zaopatrzenie kartkowe ludności pracującej. W mleko skondensowane i mleko w proszku są zaopatrzone szpitale, stołówki oraz wydane się je na kariki dla dzieci. Artykuły włókiennicze i skórzaną są przydzielane ludności pracującej.

Ministerstwo Aprowizacji i Handlu żądanych towarów U.N.R.R.A na wolny rynek nie sprzedaje, wszystkie te towary są przeznaczone wyłącznie na zaopatrzenie ludności pracującej.

SPORT

Milicja zwyciężyła wysoko Z.W.M. 6:1 (5:1)

Po ostatnim meczu nie znajduje się chyba nikt w gronie sympatyków sportu w Koszalinie, którzy chcieli kwestionować prymat w piłce nożnej, jaki zdobyła sobie załoga drużyna Milicji w rozgrywkach całego tegorocznego sezonu.

Spotkanie zakończyło się wynikiem 6:1, do przerwy 3:1, który przynosić należy odzwierciedla mniejszej przewagi całego zespołu. Drużyna M. K. S. była w każdym punkcie lepsza i gorwela zdecydowanie nad ambientem przeciwnymi „Zetwornowcami”. Szeregowe zdobyły się mogli bramkarzami atak z doskonałymi łącznikami na czoło.

Atak Milicji Górczi grał w rzucie na obronę. Wypadł on jak zwykle d. brzo, przeszedł go jednak należy przed zbyt dużą grą, która przy mniej dziesiątym momencie zakończyła się przewidywanym rezultatem.

W tym miejscu zarowo napiętność należy postępek bramkarza Z.W.M. który po przesileniu 4-ej bramki, obrwał się na sądownego i zszedł z boiska zostawiając własną drużynę w krytycznej sytuacji.

Sport zagranicą
CDKA zdobył puchar Związku Radzieckiego. Na wielkim stadionie w Moskwie „Dynamo” odniósł zwycięstwo nad mistrzostwem ZSRR. Drużyna CDK pobita zespół „Dynamo” 2:1 przy 70 tysięcznej publiczności. Podczas meczu padał śnieg. Mecz ten zakończył sezon piłkarski w stolicy Rosji.

Chmielewski pisze z Ameryki... słynny nasz bokser zawodowy, który podczas wojny odniósł sukcesy w U. S. A., skomunikował się ze swoją matką w Łodzi. Mimo, że Chmielewski złożył w Bostonie rodzinie i dorobił się dużego majątku, tęskni do Polski i wyraża chęć odwiedzenia kraju.

Świadczenia rzeczowe obywatelskim
Świadczenia rzeczowe obywatelskim

KRONIKA POMORZA ZACHODNIEGO

Niedziela w Złotobrzegu

Otwarcie sanitarnej placówki P.C.K.

Późna, jesienna pora czaruje oczy i duszę przepięknymi kolorami, pogodą nieba i słońcem.

Zdala na horyzoncie widnieje sina pręga lasu... nie, to nie las, to morze, nasz morze...

Dojeżdżamy do Złotobrzegu. Ważką uliczką przeprowadzają nas przez ogień, złoto-czerwone liście szeszesza, białe, żółte, liłowe euryzantem wiatu oczu...

Stajemy przed jasnym domem, na przedzie widnieje ozona, czerwona tablica, a na niej białe litery sygnalizują: *Wielka Stacja Sanitarna P.C.K. w Złotobrzegu*.

Ludzi zebrano się sporo na tę uroczystość otwarcia ważnej, sanitarnej placówki. Każdy półgłosem odmawia modlitwy, poczym w krótkim przemówieniu podkreśla jak wielką rzeczą jest pomoc dla cierpiącego człowieka.

Referat dr. Nowickiego dokładnie przedstawia nam stan zarwojny na Pomorzu Zachodnim: wojna doprowadziła wielu ludzi do ruiny, dzieci srao odżywnione, matki opuszczone znajdują pomoc, poradę, opiekę—*ostatnie tu*. Na zakończenie dziękuję za okazaną pomoc Petuomocnikowi P.C.K. plk. Ciałowiczowi. Był to wysiłek ogromny. W szczerości zasługuje na uznanie soltyś Goldnora, partyzant, który teraz walczy na froncie—*pracy*. W imieniu Petuomocnika Rządu R.P. na okręg Pomorza Zachodnie przemawiał nac. wydziału opieki społecznej oś. Kwasiński dziękując kierownikowi za wysiłek i życząc owocnej pracy. Skończył plk Ciałowicz senarakieryzował przeszkody i t. udości w urucho mieniu punktu sanitarnego.

W zakończeniu i części oficjalnej zabrali głos on Bartozi-Kwiatkowska wyrażając gorące podziękowanie i radość z powstania nowej placówki na wsi polskiej, placówki, która tierzo w opiekę kobiecie.

Następną zebrał zwiędził, urzędniczy punkt gdzie spociał i naśki położono na hygienę i zdrowotność matki i dziecka.

W czasie i części nieoficjalnej zasługuje na uwagę przemówienie soltyś Goldnora, który zwracając się do przedstawicieli Petuomocnika Rządu stwierdził, że akcja sanitarnej placówki jest tutaj przeprowadzona w 100% oszczędnie i oszczędnie w przeddzień Świadczenia rzeczowe w zozu zebrane są w 10% ziemiocinowane w 8% soltyś Goldnora zadeklarował oś granady dobrowoli oharę na Stacji P.C.K. 34 m. 25 kg kartoni, 3 metry żyta, 2 m. 70 kg pszenicy i 45 zł gotówką.

On, Kwasiński ze swej strony w imieniu Wydziału Opieki Społecznej zadeklarował 10 tysięcy złotych.

Goście złożyli dozwolęną składkę wynoszącą 717 zł.

Samorządy obejmują administrację nieruchomości
Zgodnie z zarządzeniem władz centralnych, zezwonym do wykonania zachodniopomorskim samorządom miejskim przez Petuomocnika Rządu R.P. na Pomorzu Zachodnie, samorządy te administrować będą we własnym zakresie wszystkim nieruchomościami poniemieckimi w miastach Pomorza Zachodniego. Przekazywane im nieruchomości samorządom miejskim przez Tymczasowy Zarząd Państwowy już się rozpoczęło. (PAP)

Powiat Kamień na elewator i magazyny zbożowe

W powiecie kamieńskim uruchomiony został duży elewator oraz szereg magazynów zbożowych. Magazyny takie będące punktami z-yonu ułatwiają w dużej mierze przeprowadzenie akcji świadczeń rzeczowych.

Usprawnienie ruchu kolejowego w Szczecinie

W związku z zakazaniem robót, mających na celu odbudowę pociągów przez sieć drzewianego mostu w Koszalinie, w Odrze pod Szczecinem i w Odrze pod Torunem tym mosty wzy owiary zostały ru-ch pociągów przez most. Pociąg pasażerski z Szczecina odchodzący tą odciegiem z dworca Szczecin-Główny, zaś dworca kolejowy Szczecin-Turzyn i Szczecin-Niebuszewo zostały przeznaczone dla ruchu towarowego, przy czym z odciegiem Szczecin-Turzyn będą nadal odbodidzi do Łodzi. Istniejąca nocna linia łódzka z reparaowanymi pociągami, wyciągnięty z zachodu. Oddzielnym ruchem pasażerskim od ruchu towarowego przychodzą się niezawodnie do zezwolenia usprawnienia komunikacji kolejowej w obrotu węża szczecińskiego. (PAP)

W powiecie gryfińskim nie ma już Niemców

Na terenie miasta Gryfina i pow. gryfińskiego nie zamieszkuje już obecnie ani jeden rodzina niemiecka bowiem wszyscy dotychczasowi stali mieszkańcy tego powiatu Niemcy udali się już za Odrę. W powiecie pracują jedynie chwilowo oddział robotników-niemców, prowadzący w tym celu ze Szczecina. (PAP)

Brak prądu utrudnia pracę w powiecie Nowogrodzie

Powiat nowogrodzki należy do rzędu w znacznym stopniu zelektryfikowanych powiatów Pomorza Zachodniego. Elektryfikacja przeprowadzona tu została praktycznie całkowicie w miejscowościach wiejskich. Obecnie tam ełję w z-waszkawej wsiowego działania na skutek zniszczenia wojennym miejscowej elektrowni brak prądu stanowi poważne utrudnienie w pracy w dziedzinie rolnictwa i przemysłu na terenie powiatu, wpływając przede wszystkim na opóźnienie omiłow zozu gdyż powiat posiada wyłącznie prawie wyłącznie elektryczną. Władze lokalne wszelkimi środkami starały o zaopatrzenie powiatu w prąd elektryczny, tak bardzo ważny dla życia gospodarczego. (PAP)

Centrala Zbytu Produkcji Przemysłu Węglowego Armii Czerwonej 10, a nie jak myślał podano Armii Czerwonej 10.

Centrala Zbytu Produkcji Przemysłu Węglowego Armii Czerwonej 10, a nie jak myślał podano Armii Czerwonej 10.

Unieważniam

Unieważniam zgubioną dowód osobisty, legitymację służbową, dowód zameldowania, nazwisko Ewald Ryl, zamieszkały w Złotobrzegu, ul. Lubelska 40, ur. 14 kwietnia 1924 w Kol. Dobrzyca.

Unieważniam zgubioną dowód osobisty, legitymację służbową, dowód zameldowania, nazwisko Ewald Ryl, zamieszkały w Złotobrzegu, ul. Lubelska 40, ur. 14 kwietnia 1924 w Kol. Dobrzyca.

Włodzisław Gosczyński Pięć lat temu (Wspomnienia więźnia z obozu w Oświęcimiu)

7. ROZMOWY.

W wolnych od zajęć chwilach, w czasie przerwy obiadowej, często przy pracy—rozmawiamy ze sobą. Rozmowy dotyczą dwóch tematów: jedzenia i polityki. Kto wie, czy nawet temat pierwszy nie był naszym szczególnym zainteresowaniem. Kto nie był nigdy głodny, komu na widok cięba nie blizszyły łakomie oczy, kto nie podnosił z ziemi kawałka kartofla, kto nie jadł nawet surowego ziemniaka, czy psiego, deklamując się nie jak najlepszym przysmakiem—dla tego wiele spraw z psychiki ludzkiej będzie na zawsze niezrozumiałe.

Stadło nas nieraz w niedzielne popołudnie kilkunastu razem wiedliamy długie rozmowy na tematy kultuarne. Rej wodni sympatyczny Polaków „bywalec” warszawski. A „pod ryjkiem”—dawali najlepszą golonkę, a „pod Bukietem”—sa-

latki, a tu—to, a tam—tamto... Unosił się jakiś dziwny aromat. Rozmowa nabierała cech mistycznych. Gra wyobraźni była niezwykle silna. Zdawało się, że językiem wyczuć można smak omawianych potraw...

Niestety. Była to tylko gra wyobraźni... Innego typu rozmowy prowadziłem w szpitalu. Po operacji na flegetonie, leżałem obok prelesora mojej uczelni—Akademii Nauk Politycznych—dr. Zarowskiego. Tematy główne to socjalizm, demokracja i idea słowiańska. Prof. Zarowski był z przekonania socjalistą. Kiedy wspominałem tę drobną, zniszczoną postać o tak silnej duszy, o tak jasnym poglądzie na rozwój kultury światowej—na prawdę ze czczi schylał czoła przed tym Człowiekiem. Jest to jeden z tysięcy polskich naukowców zamordowanych w Oświęcimiu.

Długie „debaty” polityczne prowadziłem w grupie „Holz platz”. Było nas wtedy czterech „polityków”: kpt. Rose (pseudonim „Walery”—d-ca batalionu „Odwet”), Kol. Dziubek, zwany „Wujaszkiem”—pedagog, Stefan Monika—mechanik z Fabryki karabinów i ja. Dyskusje były namię-

ne. Piłowaliśmy wtedy belki na drobne kłocki. Pozwalało to na dosyć długie i swobodne rozmowy, przeważnie oczywiście z chwilą pojawienia się „Cepo” lub SS-mana. Rozmowy przy pracy i to w języku polskim były surowo wzbronione.

Jest jeszcze jedna postać, która żywo wbia się w moją pamięć: Stefan Jaracz. Do historii jego pobytu w Oświęcimiu, o którym dość dużo pisano, mogę donieść jeszcze jeden fakt! W tym czasie utarł się zwyczaj, że w niedzielę po południu, przywiezieni po zabójstwie Igo Szyma, artyści teatralni dawali „Koncerty”. Były to lekkie piosenki, monolog, deklamacje, pieśni ludowe i t.p. Działo się to wszystko nieoficjalnie. W jednej z takich imprez na Błoku X-a wziął udział Stefan Jaracz. Wielki artysta powiódł z pamięci fragment książki Kaden-Bandrowskiego „Miasto mojej Matki”. Fragment o głębokim znaczeniu społecznym (myśl, że wszyscy powinni sobie wzajemnie pomagać) w warunkach obozowych nabierał specjalnego znaczenia. A warunki obozowe, to sytuacja kupy raków we wrzającej wodzie. Jeden przez drugie-

go, aby tylko uratować życie. Wyzwolony, nagi egoizmi Koleżeństwo a nawet więzy rodzinne często (np. Jan Młynarscy, którzy kradli sobie nawzajem chleb), to wszystko i to frazesem. W tej atmosferze jadt przy wielkiego Człowieka: musiał być pomocą. Jeżeli nie możemy zmienić potwornych warunków życia, to musimy najniżej starajmy się je łagodzić. Prowadziłem potem rozmowy ze znanym art-grafikiem A. Bowlelskim z T. Wojciechowskim, oficerem marynarki handlowej. Był to okres DAW, Okres ten należy do najszybszych w Oświęcimiu. DAW—to stolarnia mechaniczna, mająca produkować ławki/stoły dla potrzeb wojska. W stolarni tej zostałem statystyką. Ponieważ sam nie miałem co robić, poprosiłem o przydzielenie jeszcze, wyżej wymienionych kolegów. We trzech rozważaliśmy ciekawą sprawę obozową (zwłaszcza kulturową) a oprócz tego zabawialiśmy się opowiadaniem o podróżach z geograficznymi. Jakże to wszystko było kochane! Szykowałem się nam przecież tylko jedna podróż: przez komin (krematorium) do nieba!

